



Projekty odrodzonego państwa

Pytanie o przyszłość Polski
w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego

Przedwiośnie pytaniem o przyszłość odrodzonej Polski

Rzeczywistość po odzyskaniu niepodległości rozczarowała wielu Polaków. W zbiorowej wyobraźni, podsycanej przez literaturę, Polska była ideałem. Samo zapewnienie niezależnego bytu państwowego miało rozwiązać problemy polityczne, społeczne i gospodarcze. Tymczasem młode państwo musiało stawić czoła trudnej rzeczywistości – stworzyć jednolity organizm z trzech, wywodzących się od zaborców, systemów ekonomicznych i komunikacyjnych, a także przezwyciężyć różnice w mentalności Polaków z różnych ziem. Spór o sposoby rozwiązania problemów stanowił jedną z najważniejszych kwestii politycznych dwudziestolecia.

O tej sytuacji Polski obrazowo mówił Juliusz Kaden-Bandrowski: „radość z odzyskanego śmietnika”.



Trzy koncepcje dla Polski



W *Przedwiośniu* Żeromski zestawiał trzy wizje odrodzonej Polski.:

- Pierwsza to wyobrażenie Seweryna Baryki, pozostające wyłącznie marzeniem („szklane domy”).
- Twórcą drugiego projektu – reformy państwa - jest Szymon Gajowiec, rówieśnik pisarza, obdarzony jego sympatią i częścią przekonań. Obaj wymienieni bohaterowie są idealistami, choć Gajowiec ma szansę na realizację swojego planu.
- Trzecia wizja to komunistyczna koncepcja Antoniego Lulka, który reprezentuje ludzi na młodzieńczy sposób niecierpliwych i maksymalistycznych w oczekiwaniach. Sam Żeromski nie zabiera głosu, pozostawia dyskusję bez puenty.

Seweryn Baryka – autor koncepcji szklanych domów

- Polski szlachcic wysadzony z siodła – majątek skonfiskowany po powstaniu listopadowym;
- Ukończył gimnazjum, nie miał specjalnego wykształcenia; zasmakował biedy, miał się różnych prac;
- „wytrzymałość, odwaga, wesołość i pewna odrobina drwiny z „Moskała”, u którego się służy, lecz nad którym jednak panuje się mimo wszystko — torowały drogę od niższej do wyższej pozycji”. „Od niższej do wyższej idąc posady, rozmaite z kolei zamieszkując miasta Seweryn Baryka znalazł się wreszcie w Baku” – robi karierę w Rosji dzięki protekcji mieszkających tam Polaków i staje się wzorowym urzędnikiem w Baku, pracuje w przemyśle naftowym;
- Żeni się z Polką – Jadwigą – poznaje ją w czasie urlopu w Polsce (chce mieć żonę Polkę) – małżeństwo bez miłości (Jadwiga kocha ubogiego kancelistę Szymona Gajowca);
- Robi karierę, ma syna Cezarego, żyją w luksusie;
- Przeżywa jednak wewnętrzne rozdarcie: „Cicha żona, pochlipująca stale i wiecznie a coraz natarczywiej za miastem rodzinnym, wywarła już na męża wpływ taki, że czasem... nieraz... pachniała mu myśl powrotu do kraju, przeniesienia nad Wisłę domowego ogniska, podjęcia jakiejś tam szerszej pracy”, „Tak to z roku na rok marząc o powrocie do kraju, a jednocześnie porastając w złote i srebrne pióra”.
- Powołany do wojska rosyjskiego w czasie I wojny światowej opuszcza dom, pisze listy pozbawione tęsknoty i głębi uczuć;
- Po 3 latach dezerceruje, a wieść o nim ginie, a on wstępuje do Legionów i walczy o Polskę;
- Po 1918 roku powraca do Baku – udaje nędzarza szaleńca, odkrywa, że żona nie żyje i chce zabrać syna do Polski;
- Mordercza podróż po Rosji ogarniętej rewolucją kończy się jego śmiercią w pociągu.

- Motyw szklanych domów pojawia się w opowieści Seweryna Baryki.
- Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku, wraca do Baku, by odnaleźć rodzinę.
- Dowiaduje się, że jego żona zmarła.
- Namawia syna – Cezarego – by wyruszył z nim do odrodzonej ojczyzny.
- By zachęcić chłopaka do wyjazdu, opowiada mu o szklanych domach, które są budowane w Polsce.
- Podczas podróży wspomina, że widział je na własne oczy.

Mit „szklanych domów” (I)

Baryka - nasz imiennik - produkuje szkło belkowe. Za pomocą olbrzymiej siły, którą ma darmo od prądu zachodniego, zwłaszcza wobec wiatrów zachodnich, które tam trwają niemal stale, otrzymuje niezmierną masę popędu elektrycznego, z której go pomocą topi piasek nadmorski...

- To, oczywiście, jego sekret?

- Sekret. Z olbrzymiej masy płynnej wyciąga gotowe belki, tafle, kliny, zworniki, odlane, a raczej ulane według danego architektonicznego planu. Cały szklany parterowy dom, ze ścianami ściśle dopasowanymi z belek, które się składa na wieniec, a spaja w ciągu godziny, z podłogą, sufitem i dachem z tafel - oddaje nabywcy gotowe. W domach tego typu, wiejskich, czyli jak się dawniej mówiło, chłopskich, nie ma pieców. Gorąca woda w ziemie idzie dokoła ścian, wewnątrz belek, obiegając każdy pokój. Pod sufitem pracują szklane wentylatory normujące pożądane ciepło i wprowadzające do wnętrza zawsze świeże powietrze.

- W lecie musi być w takim domeczku niczym w Baku na rynku podczas kanikuły.

- Mylisz się, niewierny! Tymi samymi wewnętrznymi rurami idzie w lecie woda zimna obiegająca każdy pokój. Woda ochładza ściany, wskutek czego jest w takim domku podczas największego upału jak w bakińskiej naszej piwnicy, tylko bez jej zgnilizny i odoru. Tak wodą zmywa się stale szklane podłogi, ściany i sufity, szerząc chłód i czystość. Nawet nie wymaga ci to żadnej pracy specjalnej, gdyż rury od- prowadzające zużytą wodę i wszelką nieczystość uchodzą do szklanych kloak, wkopanych opodal w ziemię.

- Jakieś gablotki, do licha, nie ludzkie mieszkania!

- Istne gablotki. Chłop polski, niezbyt, powiedzmy, przepadający za czystością, jak to jest wszędzie na wsi, przy pracy koło krów, koni, kóz i owiec - choćby nie chciał, musi sobie w izbie zaprowadzić, zapuścić - uważasz - czystość, żeby mu snadź w izbie szklanej nie było gorąco. Wciąż mu baba zmywa izbę, ściany, podłogę - a wilgoci ani krzty, bo nie ma co gnici ani pleśni, ani śmierdzieć widzialnym czy niewidzialnym brudem, jako że naczynia wszystkie, sprzęty, graty, meble - szklane.

Mit „szklanych domów” (2)

- Oszaleć!
- Oszaleć, ale z zachwytem. Bo te domy komponują artyści. Wielcy artyści. Dzisiaj są ich tam już setki. I powiem ci, nie są to nudziarze, snoby, żebraki, produkujące bzdury i głupstwa, śmieszne cudactwa i małpiarstwa dla znudzonych sobą i nimi bogaczy, lecz ludzie mądrzy, pożyteczni, twórcy świadomi i natchnieni, wypracowujący przedmioty ozdobne, piękne a użyteczne, liczne, wielorakie, genialne a godne jak najszerszego rozmnożenia - dla pracowników, braci swych, dla ludu. Domy są kolorowe, zależnie od natury okolicy, od natchnienia artysty, ale i od upodobania mieszkańców. Są na tle okolic leśnych domy śnieżnie białe, w równinach - różowe, w pagórkach - jasnozielone, z odcieniem fioleto albo koloru nasturcji. Domy te są najwymyślniej, najfantastyczniej, najbogaciej zdobione, według wskazań artystów i upodobań nabywców, bo belkę ściany i taflę dachu można w stanie jej płynnym zabarwić, jak się żywnie podoba. Co tylko bezgraniczna fantazja kolorysty może począć i ujrzeć w boskiej tajemnicy organu oka, w darze niebios, we wzroku - jaka tylko barwa jawi się w przepychu kwiatów na łące pod koniec czerwca, to wszystko, to wszystko ujęte w natchnieniu, sformułowane przez twórczą świadomość, artystyczną mądrość i akty pracowniczej woli, zobaczysz w zewnętrznych i wewnętrznych kompozycjach kolorowych chat nowoczesnych polskich chłopów. Są to istne marzenia futurystyczne, ucieleśnione w podatnym i posłusznym szklanym materiale.
- I tyś to widział tam? Takie wsie? Tata!
- Jakże! Całe okolice, powiaty, województwa! Bo to ci poszło jak morowa zaraza, skoro się ludzie zwiedzieli. Któż by chciał mieszkać w próchniejącym, gnijącym i zjedzonym przez grzyby drewnianym chlewie albo w ciupie szerzącej reumatyzmy, gruźlicę i szkarlatynę, w murowanym więzieniu cuchnącym wilgocią i myszami, wśród ścian, w które wrosły wszelakie choroby? Szklane domy kosztują niezmiernie tanio, gdyż przecie przy ich budowie nie ma mularzów, cieślów, stolarzy i gonciarzy. Sam materiał jeno, transport na miejsce i dwu, trzech monterów. Sam dom - bez robót ziemnych - buduje się w ciągu trzech, czterech dni. Jest to bowiem tylko składanie części dopasowanych w fabryce. Materiał, nawet z wynagrodzeniem artystów, nie kosztuje nad morzem drożej niż na miejscu drzewo budulcowe. Nie mówię już o cegle, wapnie i płacy robotnika, strajkującego wciąż z racji rosnącej drożyzny
- A w fabryce tego naszego kuzynka już nie strajkują?
- Nie. Fabryka jest kooperatywną własnością pracowników, techników i artystów. Sam ów Baryka zakłada wciąż nowe turbiny, buduje huty i idzie dalej. Taka jest wola jego geniuszu.
- Dokądże on tak idzie dalej?

Mit „szklanych domów” (3)

- Do swoich odległych celów. Teraz wieś polską jeszcze nie jest dobrze zabudowana. Każdy domek szklany jeszcze się w zimie ogrzewa, a w lecie oziębia przy pomocy swego własnego, indywidualnego kotła i własnej kuchni, przypartej do budynku. Już teraz bardzo mała ilość paliwa ogrzewa kocioł, rozprawdza rurami ciepło i tworzy z małego domu wiejskiego pewien rodzaj termosu, który trzyma własne ciepło. Ale to nie jest ideał. Każda wieś powinna mieć wspólną ogrzewalnię i wspólną chłodnię. Do tego jednak potrzebna jest powszechna elektryfikacja kraju. To samo stosuje się do pompowania wody. Dziś zużytkowuje się domowe studzienki, nieraz zabrudzone i źle urządzone.

Jednak wzrost spożycia i użycia w domach wody przegotowanej już dziś wpłynął na zmniejszenie chorób zaraźliwych.

- Czy już koniec?

- Jeszcze nie, mój synku. Skoro rzeka Wisła w całej swojej długości i ze wszystkimi dopływami toczyć się poczęła poprzez państwo narodowe polskie, Baryka zużył bieg jej wód tak samo jak słony prąd morski, z zachodu zdążający ku wschodowi. Począł ujmować wielką rzekę w szklane łożysko. W jednej z hut nad morzem wytwarza materiał specjalny. Kolosalne tafle klinowate, wielkiej grubości, ostro zakończone, wpierające się jedna w drugą fugami na moc wieczną i niezwalczoną dla żadnej siły, zmcowane hakami i klinami szklanymi, wsparte o tylne podpory, zapuszcza w piaszczyste lub poszarpane wybrzeża. Ścieśnia rozległą i rozlewną rzekę w dwakroć węższy strumień wodny. Mechanizm tworzenia ściany szklanej jest prosty, prawie pierwotny i niemal ciesielski. Robota wbijana w dno na ogromną głębokość tafli klinowych, u dołu ostrych jak brzytwa a grubiejących aż do bryłowości fortecznego muru - jest szybka nad wszelkie słowo. Na przestrzeni, która z obu brzegów już ujęta została w śliskie łożysko, zniweczone zostały wylewy i zatory, gdyż szybkość pędzącej tam wody unosi krę, a specjalny mechanizm niszczy jej wszechwładne zamarzanie.

- Rzeka ta nie zamarza?

- Owszem, zamarza, lecz inżynier Baryka nad jej zamarzaniem i odmarzaniem w łożysku Szklanym zupełnie panuje. Wody, ujęte w ciasne łożysko, zimą i latem pracują. Obracają szeregi turbin, a będą wkrótce obracać tysiąc tysięcy. Niezmierzona siła elektryczna zastąpiła siłę koni i wołów. W całym dorzeczu już opanowanym pracują pługi i wszelakie narzędzia rolne popędzane elektrycznie. Już dziś na tych obszarach drzewo staje się rzeczą nietykalną, świętą, a szlachetnemu zwierzęciu zwraca się jego godność - Apisa i czarnego rumaka Swarżycza.

- Godność wołu idącego do szlachtuza w celu przemienienia Się na godne bifsztyki.

- Niekoniecznie. W nowej cywilizacji niekoniecznie będzie się pożerało mięso starszych naszych braci w Darwinie. Chłopom polskim nie przyjdzie to z trudnością, nie będą oni ponosili żadnego wyrzeczenia się, gdyż dziś prawie wcale mięsa nie jadają. Rzadko kiedy, jedynie bodaj na tak zwane godne święta. Jeżeli się odejmie od nich dzisiejsze zaraźliwe choroby, brud i złe powietrze chlewów mieszkalnych, to będą oni rasą najzdrowszą na ziemi. Przy zmniejszeniu okropnej ich pracy na roli - tym mniej będą potrzebowali jeść mięsa.

- Marzenia! Marzenia!

- Marzenia, o młody rewolucjonisto? Mówmy o nowych wsiach szklanych. Już się one nie palą, a i piorun w nie nie bije. Chaty w niektórych osiedlach połączone już są szklanymi chodnikami. Obszerne gromadzkie szklane obory i gromadzkie chlewy dają możliwość rozwinięcia nowych przemysłów mlecznych, kooperatywnej hodowli świń. Żnika cuchnąca obórka dla każdej chorej na gruźlicę krowiny i znika dwakroć bardziej cuchnący chlewik dla brudnej świnki, mającej na sobie i w sobie miliony zarazków chorobotwórczych. Odpadkami mlecznymi karmią tam świnię i wyhodowują je, a w masarniach wiejskich przerabiają na znakomite szynki i kiełbasy

- Ci sami wegetarianie czy jacyś inni, mięsożerni?

- Inni, specjaliści, majstrowie w tej świńskiej idei i idylli.

- Można by więc tę nową lechicką cywilizację nazywać nie tyle szklaną, ile świńską.

- Dlaczego, synku? Nie jest ona ufundowana jedynie na pocziwych świnkach. Szkło tam gra główną rolę. Reforma rolna, którą właśnie tam przedsiębiorą i rozważają, chociażby jak najbiedniej wypadła, nie będzie papierową, teoretyczną, niezniszczalną, lecz rzeczywistą i skuteczną. Rozciągnięta ona nowe szklane domy, rozrzuci je po szerokich pustkach, ugorach, polach, lasach dawnych latyfundiów. Trudniej będzie o światło i siłę elektryczną. Ale tego światła i tej siły będzie z miesiąca na miesiąc przybywać w miarę obwałowania szklanym murem rzeki Wisły. Siły i światła będzie taki ogrom, iż ono wszędzie osiągnie. Zobaczmy wnet narzędzia do orki, siewu, żniwa i omłotu, poruszane przez tę moc błogosławioną.

- Ano - zobaczymy.

Mit „szklanych domów” (4)

- A cóż powiesz o szkołach szklanych! O kościołach zakwitających na wzgórzach, według marzenia i skinienia artystów, w formach tak pięknych, iż wobec nich zagaśnie i zblednie wszystko, co dotąd było.
- Jakoś ta cała cywilizacja idzie u ciebie, ojcze, sposobem cokolwiek fajerwerkowym.
- Wielkie wynalazki, a raczej niespodziane odkrycia, uchylenie tego, co dotąd było obok nas, lecz było zakryte - stwarzają to, że po ich zastosowaniu i spożytkowaniu wszystko idzie sposobem fajerwerkowym. Któż by pięćdziesiąt lat temu uwierzył, że można konia wyścigowego wsadzić na aeroplan i przewieźć go pod obłokami, a nawet nad obłokami z Paryża do Antwerpii? Tak to owoc fantazji poety Ariosta, koń hipogryf, lata w rzeczywistości nad obłokami. Toteż stare miasta, te straszne zmyły starej cywilizacji, będą zanikać, będą stawały się zabytkami muzealnymi, siedliskiem banków, sklepów, składów, magazynami krajów, składami towarów - a powstaną nowe miasta- ogrody, miasta-siedziby, wśród pól, lasów, wzgórz rozciągnięte, rozwleczone po okolicach, wzdłuż linii elektrycznych kolei i tramwajów.
- Tak, tak...
- Mój synku! Domy robotnicze pod Warszawą, które Baryka planuje - a miałem szczęście widzieć te plany - są wygodniejsze, zdrowsze, czystsze, piękniejsze od najwyszukańszych pałaców arystokracji, od will bogaczy amerykańskich, a lepsze od siedlisk królów. Dwa pokoje, lecz dwa pokoje najczystsze, najzdrowsze, najładniejsze, czyż to nie szczyt marzeń dla samotnego człowieka?
- Wydaje mi się, że cokolwiek za dużo tam ma być czystości. Przydałoby się cokolwiek brudnej zakwaski. Co zaś do wyż wzmiankowanych burżujów tudzież ci-devant królów, to wołają oni, jak sądzę, mieszkać po staremu. Wołają taki, dajmy na to, apartamencik, jaki my niegdyś zajmowaliśmy w Baku - co, tatku? - jak my ongi w Baku - pięć, sześć pokoi, choćby tam już - niech będzie! - kamiennych, niż te szklanki ciągle opłukiwane w wodzie.
- Nigdy! Przenigdy! Okazuje się przecie, właśnie wskutek i wobec wynalazku naszego Baryki, że wyrazem bogactwa nie jest pieniądz ani nagromadzenie wartości realnych, drogocennych przedmiotów i rzadkich fatałachów, tylko - zdrowie. Najbogatszy bankier, jaśnie wielmożny magnat, przejadłszy apetyt, przepiwszy możliwość pragnienia, zrujnowawszy zdrowie nerwów nadużyciami, słyszy od lekarza radę: trzeba, żeby jaśnie wielmożny pan zamieszkał na wsi, chodził w zgrzebnej bieliźnie, bez kapelusza i butów, żeby dostojny smakosz jadł chleb razowy, kaszę, rzepę, rzodkiew, pogryzał czosnek - wystrzegał się jak ognia wina, alkoholów, kawy, herbaty, frykasów - żeby rozkazodawca robotników pracował w ogródku - na słońcu - motyką, rydlem, widłami, cepami - żeby noktambulista, z dnia czyniący noc, wstawał wraz z ptactwem i szedł spać z kurami... Cóż to oznacza? Oto zdrowie - apetyt i pragnienie, twardy sen po ciężkiej pracy fizycznej - stało się jedynym bogactwem bogacza. A zdrowie zupełne da, zabezpieczy i podtrzyma właśnie dom szklany. Higiena, wygoda, absolutna czystość. Praca, spokój, zadowolenie wewnętrzne, wesołość. Do takiego schronienia przed srogością natury i jej strasznymi jadami, dla uzyskania i zabezpieczenia zdrowia fizycznego i duchowego - będą dążyć właśnie burżuje. Boję się, że oni to rozwiną tak wielkie zapotrzebowanie szklanych domów, iż dla biedaków nie starczy. Na szczęście...

Architektura szklanych domów:

- domy nowoczesne i funkcjonalne, higieniczne, piękne – ich kolor zależał od okolicy, w jakiej je budowano.
- domy białe, różowe, jasnozielone, w odcieniu fioleto lub nasturcji. Poza tym bardzo łatwo się je montowało, w ciągu kilku dni.
- ogrzewanie domu zimą (gorąca woda w zimie idzie dokoła ścian, wewnątrz belek, obiegając każdy pokój);
- chłodzenie domu latem (woda ochładza ściany, wskutek czego jest w takim domu podczas największego upału jak w babińskiej piwnicy);
- wentylatory regulują temperaturę domu;
- ogrzewanie i chłodzenie wodą służy zapewnieniu czystości;
- odprowadzanie zużytej wody przez rury.



„Szklane domy” jako rewolucja techniczna oparta na genialnym wynalazku



- wyobrażenie szczęśliwości ludzi żyjących w szklanych domach;
- szklane domy dostępne dla wszystkich (kosztują niezmiernie tanio);
- opieka sprawowana nad wielopokoleniową biedotą wiejską (Obszerne gromadzkie szklane obory i gromadzkie chlewy dają możliwość rozwinięcia nowych przemysłów).

Wizja „szklanych domów”:

- tworzy nową koncepcję piękna;
- stwarza możliwość wyjścia z biedy;
- zmierza ku demokracji (każdy ma prawo korzystać z nowych rozwiązań architektonicznych).

Szklane domy były symbolem nadziei i marzeń Seweryna Baryki o wolnej i rozwijającej się Polsce.

Po wielu latach niewoli, Polacy pragnęli, by ich odrodzona ojczyzna była idealna, by dzięki postępowi technicznemu szybko się rozwijała i bogaciła. Rozwój techniczny miał zagwarantować krajowi dobrobyt, był też alternatywą dla haseł komunistycznych. Dzięki niemu miało powstać społeczeństwo równe, sprawiedliwe, bez obszarów nędzy i biedy oraz poniżenia.

OCENA KONCEPCJI SZKLANYCH DOMÓW

Wynalazek techniczny - symbol szklanych domów - krańcowo utopijna wizja Seweryna Baryki - sprowadzająca się do chęci zapewnienia w niepodległej Polsce równości i sprawiedliwości społecznej dzięki genialnym wynalazkom i technologiom.

Szkło – symbol kruchości, utopijności marzeń.

Projekt	Mocne strony projektu	Słabe strony projektu	Szanse dla Polski	Zagrożenia dla Polski
<ul style="list-style-type: none">Rewolucja techniczna (szklane domy)	rewolucja techniczna alternatywą wobec krwawego przewrotu społecznego	nierealność wizji w sytuacji ekonomicznej ówczesnej Polski, idealistyczne założenia, wiara w dobro natury ludzkiej	skok cywilizacyjny, likwidacja wszystkich problemów społecznych	

- przypisanie opowieści człowiekowi choremu, mającemu w gorączce;
- fantastyczna historia sposobem przyciągnięcia Cezarego do nieznannej ojczyzny;
- rozczarowanie młodego Baryki rzeczywistością małego miasteczka przygranicznego (kontrast między mitem i realiami polskimi).

Szymon Gajowiec – twórca programu reform

- Wysoki urzędnik odrodzonej Polski, pracuje w Ministerstwie Skarbu;
- Niegdyś ubogi kancelista, zakochany z wzajemnością w matce Cezarego – Jadwidze, która wychodzi za mąż za majątnego Seweryna Barykę.

Jakże mógł ośmielić się na wyznanie miłosne jej, pannie z „domu” siedleckiego, on, biedny kancelista z „Pałaty”, a nadto pochodzący z chłopów podlaskich czy tam z jakiejś drobnej zagonowej szlachty?

- Ciężką pracą i zaangażowaniem w sprawy kraju doszedł do wysokiego stanowiska w państwie;
- Opiekuje się Cezarym ze względu na dawną miłość do matki.
- Budzi sympatię czytelnika – elegancki, dystyngowany, zrównoważony.
- Proponuje mu opartą na hasłach pozytywistycznych – głównie na pracy organicznej i pracy u podstaw – koncepcję reform, które przeciwstawia komunizmowi, wierzy w nadejście „wiosenki naszej”, w szczęśliwą przyszłość narodu wypracowaną na drodze ewolucji (powolnych przemian).

Program reform Szymona Gajowca

Gajowiec marzył jako o szczęściu swym, o ideale swego życia – o polskim pieniądzu. Gdy wymawiał słowo „złoty”, rozanielał się, jaśniał, promieniał. Tłumaczył długo młodemu kamratowi, jakich to trudów, walk, mozołów – jakiego to ogromu wiedzy, przewidywań i rozumowań – znajomości arkanów i wybiegów życia nowego, którego przewidzieć nie może żadna socjologia ani żaden program jakiegokolwiek międzynarodówki – jakiego to wreszcie twórczego geniuszu wymaga ów „złoty”. Cezary zgadzał się, lecz nie płonął entuzjazmem do „złotego”. [...]

- Bo też dopiero początek [mówi Gajowiec]. Żeby to nas zostawiono w spokoju na parę lat! Żeby się to nami przestali zajmować rozmaici zewnątrzni dobrodzieje! [...] Bierzymy się do własnego pługa, do radła i motyki, pewnie że nieumiejętnymi rękami. Trzeba mieć do czynienia z cuchnącym nawozem, pokonywać twardą, przerośniętą caliznę!
 - Bardzo coś długo trzeba czekać, aż się tu zaborą do roboty.
 - Wierzmy, że doczekamy się jasnej wiosenki naszej... [...]
 - Prosiłem cię, żebyś ze mną pracował. Te stopy papierów zawierają nową ideę Polski.
 - To są stopy papierów i nic więcej. Lud zgłodniały po wsiach, lud spracowany po fabrykach, lud bezdomny po przedmieściach. Jak zamierzacie ulepszyć życie Żydów stłoczonych w gettach? Nic nie wiecie. Nie macie żadnej idei. [...] Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei! Niech to będzie reforma rolna, stworzenie nowych przemysłów, jakiegokolwiek czyn wielki, którym ludzie mogliby oddychać jak powietrzem. [...] U nas nie powinno być niżej, nie tak samo, lecz wyżej!
 - U nas będzie wyżej. W granicach tej Polski, które los dał naszemu pokoleniu, stworzone będą stany zjednoczone, wolne i równe. Wypracujemy wszystko. Zbudujemy dom wspólny.
- Ale musimy zacząć od przyciesi, a przede wszystkim musimy mieć za co budować. Bez pieniędzy budować nie można.
- Wiem – „złoty”...
 - Właśnie. Z ust mi wyjąłeś. Nie możemy oddać w niewolę czyjąkolwiek naszych rodaków na Rusi. To zazębienie ludów ruskich, polskich, litewskich musi żyć w Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy zbudujemy, nasz dom damy „bratu Rusinowi pokłon braterstwo i równe we wszystkim prawo”, damy „każdej rodzinie rolę domową pod opieką gminy”. Wszystko będzie!
- Wynagrodzimy krzywdy, zapogodzimy się, podźwigniemy się...

Pierwowzorem Szymona Gajowca był Edward Abramowski, przyjaciel Żeromskiego i zarazem myśliciel polityczny i działacz społeczny.

<https://www.youtube.com/watch?v=JBETuJJTWRU&t=208s>

- Szymon Gajowiec tak przedstawia sylwetkę swego mistrza:
Stworzył on naukę własną bojkotu państwa za pomocą złączenia ludzi w związki, stowarzyszenia, kooperatywy. Usiłuje wytworzyć świat nowy i nieznany, który w jego pojmowaniu będzie wielkim, powszechnym ruchem etycznym, świat przewidywany, wymyślony. Ta wymarzona za czasów rosyjskich rewolucja społeczna i moralna prowadziła go konsekwentnie na stanowisko teoretyka kooperatywizmu praktycznego. A jego zamysł zorganizowania ludzi w sposób antypaństwowy przywiódł go w praktyce, za panowania nad Polską caratu, do uznania Polski nieistniejącej jako realizacji jego pomysłu.
- Gajowiec ma jednak świadomość, że poglądy Abramowskiego, pomijające państwo, nie dają wskazówek, jak postępować, gdy własne państwo już istnieje.

Program reform Gajowca

Gajowiec proponuje etos inteligenta

Etos inteligencji najpełniej przedstawia fragment, w którym Szymon Gajowiec opowiada Baryce, kim byli ludzie, których portrety zdobią jego gabinet. Marian Bohusz, Stanisław Krzemiński oraz Edward Abramowski to wcielenia etosu inteligenckiego. Z opowieści Gajowca wynika, że na ów etos składają się:

- niezwykły talent i **potencjał intelektualny**, który nie zostaje użyty w celu rozwijania własnej kariery, ale poświęcony w służbie społecznej;
- **skromność i podporządkowanie sprawie**, w którą się wierzy;
- inspirowanie oraz **zachęcanie innych do rozwoju** i samodzielnego myślenia, nawet jeśli miałyby być ono sprzeczne z ideałami nauczycieli;
- **pracowitość i patriotyzm**, rozumiany jako praca na rzecz kraju, społeczeństwa.

Program reform – ewolucja życia społecznego

- **Państwo musi być wytworem ludzkiego współdziałania**, nigdy zaś narzuconą przemocą strukturą polityczną. (*Wypracujemy wszystko. Zbudujemy dom wspólny*).
- Tak pojęte państwo ma być **sprawne i bezpieczne, poprzez dobrze działającą policję**, zdolną zapobiegać szerzeniu się przestępczości i budować poczucie bezpieczeństwa w społeczeństwie.
- Warunkiem sprawnego państwa jest też **efektywny system edukacyjny**. (*Biada zaś wszystkim bez oświaty*.)
- **Niezbędna jest armia** chroniąca młode państwo przed zagrożeniem zewnętrznym.
- Warunkiem rozwoju państwa polskiego jest **silna waluta – złoty**.

Gajowiec widzi konieczność reform społecznych, zarazem uważa, że **każda reforma społeczna musi być wprowadzana stopniowo i poprzedzona przez reformę moralną, czyli przemianę ludzkiej mentalności**. reformy należy wprowadzać stopniowo, rozsądnie, biorąc pod uwagę wszystkie argumenty za i przeciw; ideą nadrzędną jest budowanie silnego państwa poprzez reformę armii i policji, szkolnictwa, pieniądza, rolnictwa.

OCENA PROGRAMU GAJOWCA

Projekt	Mocne strony projektu	Słabe strony projektu	Szanse dla Polski	Zagrożenia dla Polski
• Program reform	logiczna kolejność reform, wzmocnienie państwa	niekonkretność planu, zbyt wolne tempo i połowiczność reform społecznych, brak wizji	bezkrwawe, ewolucyjne likwidowanie różnic między dawnymi zabiorami	bunt ludzi biednych z miast i wsi w obliczu bezrobocia i biedy

- ukazanie Gajowca jako urzędnika obmyślającego koncepcje zmian w zaciszu gabinetu, wśród książek i papierów, bez konfrontacji z życiem przeciętnych obywateli;
 - kontrargumenty Cezarego oskarżającego wiceministra o minimalizm projektu i brak wielkiej idei porywającej społeczeństwo od działania.
- Z drugiej strony postać Gajowca budzi sympatię czytelnika, która przenosi się na głoszone przez niego poglądy.

Program komunistów – Antoni Lulek

Był to student prawa na jednym ze starszych kursów uniwersytetu. Lulek był chorowity, słaby, nikły blondyn. [...] Lulek nigdy nie widział Rosji [...], a jednak był poinformowany o sprawach rosyjskich, jakby tam właśnie spędził całe życie. Wszystko to z książek, pism i pisemek. [...] Rzeczownik „proletariat” wymawiał w pewnym skrócie sylabowym, jakby ten wyraz od częstego obracania go w ustach i ośliniania jego językowych kantów stał się gładki, okrągły i miękki. Rzeczownik „rewolucja” wymawiał z pewnym poświstem i przygwizdem, który w tym wyrazie wydawać się zdawał podniebieniowy dźwięk c. Szczególną antypatią, nienawiścią, odrazą, wzgardą i drwinami Lulek darzył miejscową organizację socjalistyczną z odcieniem narodowym. [...]. Na inne partie – „burżuazyjne”, narodowe, ludowe, postępowe i katolickie czy bezwyznaniowe – zapatrywał się z większą łaskawością, po prostu dlatego, że nienawiść w jego duszy wzrastała w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do różnic ideowych: im różnice były mniejsze, tym nienawiść większa. [...]

Rzeczywiście jednak ten chorowity człowiek psuł sobie zdrowie, żywiąc zupełną już wrogość i nosząc w sercu zemstę względem nowo powstałej Rzeczypospolitej Polskiej. [...] Najtajniejszym i najszczerzym jego westchnieniem, pewnym rodzajem modlitwy, było hasło:

– Tylko przetrzymać do najprędzszego końca tę „niepodległość”, a wtedy jeszcze swobodniej pooddycham na świecie!

Antoni Lulek

- Anemiczna, chorobowa fizjonomia czyni go odrażającym.
- Znaczące nazwisko – lulek to trująca roślina z rodziny psiankowatych,
- Wieczny student prawa, nie znamy jego przeszłości, tułał się gdzieś po więzieniach;
- Próbuje być mentorem Cezarego
- zapalony komunistą i głosiciel rewolucji, choć nigdy nie brał w niej udziału i nie był w Rosji;
- Pozorant, tak naprawdę nie zdaje sobie do końca sprawy z konsekwencji idei, które głosi.
- Prowadzi rozmowy z Baryką, bo ten jest podatny na manipulację i mętne wywody.
- Łatwo mu przychodziło kierowanie młokosem, bo dobrze znał się na psychologii i szybko zorientował się w sposobie rozumowania Cezarego.
- Jego metody perswazji są nieuczciwe.
- Nienawidzi państwa polskiego, chciałby utorować drogę bolszewikom na cały świat.

Rewolucja i komunizm Antoniego Lulka



- Lulek gardzi szlachtą i jest jak najgorszego zdania o polskich reprezentantach tej grupy społecznej. **Nie lubił też socjalistów, łączących idee ruchu robotniczego z patriotyzmem i zamierzeniami budowania silnego państwa polskiego.** Lulek uważa się za posiadacza *prawdy*, wyznawcę jedynej słusznej idei - komunizmu. Nie uznaje kompromisów. **Nienawidzi nowo powstałego państwa polskiego.**
- Lulek chciał, aby w Europie zapanowała rewolucja komunistyczna na wzór radzieckiej, dlatego cieszył się z każdego niepowodzenia polskich reform i zarazem zachwycał wszystkim, co działo się w Rosji sowieckiej. Jego marzeniem jest, aby państwa narodowe zniknęły z powierzchni ziemi a ich miejsce zajęły organizacje robotnicze.
- Proponuje obalenie panującego ustroju na drodze rewolucji; "odwaga Lenina" - zburzyć stare i zacząć nowe. Stworzenie ponadpaństwowej organizacji robotniczej.

OCENA REWOLUCJI KOMUNISTYCZNEJ – programu Antoniego Lulka

Projekt	Mocne strony projektu	Słabe strony projektu	Szanse dla Polski	Zagrożenia dla Polski
<ul style="list-style-type: none">• Rewolucja komunistyczna	w teorii wprowadzenie równości ludzi i sprawiedliwości, likwidacja wyzysku	władza w rękach ludzi niewykształconych, wyniszczonych biologicznie i zapóźnionych w rozwoju kulturowym	aktywizacja polityczna środowiska robotników	likwidacja państwa w przypadku wspólnej Europy robotników, konfrontacja grup społecznych

- negatywny portret Lulka jako antypatycznego fanatyka, doktrynera, ideologa nienawidzącego Polski, a zafascynowanego eksperymentem rosyjskim (etymologia nazwiska: lulek – roślina trująca);
- negatywny obraz komunistów o prymitywnym wyglądzie, manipulatorów, zaciekłych i agresywnych demagogów, niezdolnych do kompromisu;
- metaforyczny tytuł: *Wiatr od Wschodu* podkreślający obcość idei rewolucji komunistycznej, drastycznej metody przemiany rzeczywistości niezgodnej z polskim charakterem narodowym.

Wnioski

- koncepcje społeczno-polityczne autorstwa dwóch pokoleń (Seweryn Baryka, Szymon Gajowiec – Antoni Lulek),
- brak jednoznacznego rozstrzygnięcia sporu politycznego ukazanego w powieści,
- ostrzeżenie o zagrożeniach dla młodego państwa polskiego (nieuchronność konfliktów społecznych w przypadku braku zdecydowanych reform),
- *Przedwiośnie* jako powieść polityczna (aktualność problematyki, głos zabrany przez pisarza w debacie publicznej),
- niemożność uwolnienia literatury od „sprawy polskiej” – mimo deklaracji pisarzy tuż po odzyskaniu niepodległości.

Sprawdź swoją wiedzę o *Przedwiośniu*



<https://view.genial.ly/5eb966a9a249660da04b4038/interactive-image-gry-przedwiosnie>